

ŚWIAT W ROCZNIKU
WIESŁAW LIZAK

BLISKI WSCHÓD – STARE I NOWE PROBLEMY

TOŻSAMOŚĆ I POLITYKA

Przemiany określane terminem „arabska wiosna”, zachodzące od przełomu lat 2010/2011, po raz kolejny ukazały swój potencjał destabilizacyjny i niepewność co do przyszłości państw bliskowschodnich nimi objętych. Pierwotne nadzieje na demokratyzację państw, w których doszło do masowych wystąpień antyrządowych, już dawno ustąpiły miejsca obawom, iż sytuacja w tych krajach bądź to umożliwi dojście do władzy sił o charakterze skrajnie fundamentalistycznym, zagrażających istniejącemu porządkowi międzynarodowemu nie tylko w świecie arabsko-muzułmańskim, ale także w skali globalnej, bądź też doprowadzi do zmiany pozycji i ról oraz destabilizacji wewnętrznej państw, które w dotychczasowym regionalnym układzie sił odgrywały ważną rolę. Wydarzenia zachodzące w 2013 r. w pełni pokazały, iż takie obawy nie są bezpodstawne, a stabilność bliskowschodnich reżimów politycznych okazała się wartością ogromnie cenną, nawet w przypadku tych spośród nich, które w przeszłości, pozwalając sobie na antyzachodnią retorykę, były w stanie kontrolować radykalne ugrupowania dążące do przebudowy regionalnego układu sił. Widoczne było to zwłaszcza w Syrii, której reżim kierowany przez Baszara al-Asada ma coraz większe szanse na przetrwanie, a początkowa antypatia Zachodu, ujawniona po wybuchu wojny domowej, stopniowo przemienia się co najmniej w neutralność, w sytuacji kiedy wśród zbrojnej opozycji walczącej z istniejącymi władzami coraz większą rolę zaczynają odgrywać siły fundamentalistyczne. W Egipcie po okresie rocznych rządów sił wywodzących się z tradycji Stowarzyszenia Braci Muzułmanów, naznaczonych próbami zwiększenia roli islamu w życiu społecznym i politycznym oraz postępującym załamaniem gospodarczym, doszło do przesilenia, w wyniku którego po masowych protestach społecznych armia zdecydowała o wzięciu losów kraju pod swoją opiekę, co oznacza w istocie powrót do sytuacji sprzed wydarzeń „arabskiej wiosny”. W Libii, Tunezji i Jemenie wewnętrzna niestabilność stwarza zagrożenie dla rozwoju tych państw, generując jednocześnie przestrzeń dla aktywności różnych sił radykalnych i odśrodkowych.

W każdym z wymienionych powyżej krajów ujawniły się siły odwołujące się do wartości islamu jako podstawy dla funkcjonowania systemu politycznego, co potwierdza ogromną rolę religii w życiu ich społeczeństw. Jednocześnie należy wskazać na istnienie dużej różnorodności poglądów, koncepcji i idei przyświecających ideologom, aktywistom i politykom odwołującym się do wartości religijnych, co nakazuje ogromną ostrożność w ocenie zachodzących w świecie arabskim procesów. „Islamizm” – pojęcie-klucz używane bardzo często na określenie idei politycznych

odwołujących się do islamu oraz sił politycznych dążących w świecie muzułmańskim do ich wprowadzenia w życie – w istocie pomija istnienie ogromnego spektrum możliwych rozwiązań politycznych w sposób praktyczny odnoszących wartości religijne do życia społeczeństw i państw¹.

Wynika to z kilku przesłanek. Po pierwsze, należy pamiętać, że islam – jak każda wielka religia – jest wewnętrznie zróżnicowany, a podział na sunnitów i szyitów w istocie nie uwzględnia ogromnej mozaiki różnic wyznaniowych występujących wewnątrz głównych nurtów współczesnego islamu. Spory i konflikty polityczne oraz różnice doktrynalne wielokrotnie występujące w historii tejże religii, sięgającej swoimi korzeniami VII wieku n.e., leżały u źródeł pojawienia się odmiennych grup religijno-wyznaniowych, często skłóconych i rywalizujących nie tylko o rząd dusz, ale także o władzę i wpływy polityczne. Arabskie przebudzenie narodowe na przełomie XIX i XX wieku uruchomiło procesy państwowo- i narodotwórcze, w ramach których kwestie różnic religijno-wyznaniowych stały się jedną z ważnych przesłanek budowy nowych tożsamości politycznych. A powstanie nowych państw arabskojęzycznych w wyniku procesów dekolonizacyjnych ciągle jest konfrontowane z ideami panarabskimi – dla części ich zwolenników idea jedności Arabów ma także wymiar konfesyjny.

Po drugie, należy mieć także na uwadze fakt, iż – niezależnie od istniejących różnic wyznaniowych – dodatkowym czynnikiem utrudniającym zachowanie jedności doktrynalnej w świecie islamu jest brak zinstytucjonalizowanej organizacji kościelnej. W przeciwieństwie do chrześcijaństwa, a zwłaszcza katolicyzmu (gdzie obowiązuje zasada *Roma locuta, causa finita*), nie ma jednego ośrodka władzy religijnej, której decyzje (wyroki) miałyby znaczenie doktrynalne. Sprzyja temu również brak w islamie instytucji kapłaństwa, a co za tym idzie, odpowiedniej hierarchii religijnej czuwającej nad czystością doktryny w ramach danej grupy wyznaniowo-religijnej. W konsekwencji mogą pojawiać się interpretacje zasad doktryny religijnej, które w swym radykalizmie idą bardzo daleko w kierunku jej polityzacji.

Wreszcie, po trzecie, w tym kontekście pojawia się przestrzeń dla politycznych ambicji i dążeń liderów politycznych, którzy czy to ze względów ideowych, czy też czysto pragmatycznych, są gotowi wykorzystać polityczny ładunek, jaki religia ma w świecie muzułmańskim, do budowania swojego zaplecza politycznego, kształtowania opinii publicznej, a także manifestowania swojej opozycyjności wobec istniejących reżimów politycznych, czy też istniejącego porządku międzynarodowego. Polityzacja religii staje się instrumentem realizowania bieżących celów politycznych, a religia ulega „upartyjnieniu”. Przekonania polityczne wyrastające z tradycji religijnej zostają skonfrontowane z bieżącymi celami i potrzebami politycznymi, tworząc płaszczyznę rywalizacji różnych grup społecznych, dla których religia może mieć ogromne znaczenie motywacyjne, ale jednocześnie staje się elementem bieżących rozgrywek politycznych. Dotyczy to także sił odwołujących się do fundamentalistycznych interpretacji islamu, które w konserwatywnych grupach społeczeństw państw muzułmańskich szukają zwolenników i sponsorów dla swojej aktywności.

¹ Szerzej zob. T. Ramadan, *Islam and the Arab Awakening*, Oxford University Press, New York 2012.

Rywalizacja o wpływy i rząd dusz uwidacznia się niekiedy w najmniej przewidywalny sposób. Po wybuchu wojny domowej w Syrii jedną z silniejszych grup zbrojnej opozycji stała się fundamentalistyczna organizacja Dżabhat an-Nusra, która w swoim programie odwołuje się do związków ideowych z Al-Kaidą i przez jej aktualnego lidera Ajmana az-Zawahiriego została uznana za syryjską gałąź organizacji. Jednocześnie po wycofaniu wojsk amerykańskich z Iraku odbudowane i wzmocnione zostały tamtejsze bojówki Al-Kaidy, która po wybuchu konfliktu w Syrii zmieniła nazwę na Al-Kaida Iraku i Lewantu, wykazując aspiracje do rozszerzenia swojej aktywności również na terytorium tego kraju. Włączenie się irackiej Al-Kaidy do syryjskiej wojny domowej przyniosło wzrost wewnętrznych podziałów wewnątrz syryjskiej opozycji, kiedy okazało się, iż Al-Kaida nie tylko zwalcza ugrupowania sekularystyczne walczące o obalenie reżimu Baszara al-Asada, ale także rywalizuje z Dżabhat an-Nusra. Szereg ugrupowań sunnickiej opozycji syryjskiej odwołujących się do wartości religijnych otrzymuje wsparcie ze strony Arabii Saudyjskiej, dla której Al-Kaida jest również zagrożeniem. Ich zjednoczenie pod nazwą Frontu Muzułmańskiego było reakcją na działania Al-Kaidy Iraku i Lewantu i dało asumpt do stworzenia zjednoczonego frontu sił opozycyjnych, włącznie z Dżabhat an-Nusra, które podjęły militarne operacje skierowane przeciwko Al-Kaidzie.

Zdecydowanym przeciwnikiem Al-Kaidy Iraku i Lewantu są także władze szyickiego Iranu, które wspierają kontrolowany przez ugrupowania szyickie iracki rząd Nuriego al-Malikiego. Dominacja na irackiej scenie politycznej szyitów stwarza Teheranowi możliwość wzmocnienia swojej pozycji w regionie dzięki bliskim relacjom politycznym i gospodarczym z zachodnim sąsiadem, czemu aktywność Al-Kaidy zwalczającej obecny reżim w Bagdadzie nie sprzyja. Zagrożenie radykalnym dżihadyzmem sunnickim, czego emanacją jest Al-Kaida, sprzyja obiektywnie budowaniu wspólnoty interesów między Iranem i tymi państwami, dla których to ugrupowanie terrorystyczne stanowi potencjalne i realne zagrożenie. Ten czynnik w dłuższej perspektywie będzie więc zapewne przesłanką dla zbliżenia między Teheranem i Waszyngtonem w ramach zainicjowanego w 2013 r. procesu mającego znormalizować stosunki wzajemne.

W tym kontekście interesujące jest stanowisko Arabii Saudyjskiej, która w przeszłości wspierała różne organizacje fundamentalistyczne w świecie muzułmańskim. Jednocześnie Al-Kaida, założona i przez szereg lat kierowana przez saudyjskiego obywatela Usamę ibn Ladina, stanowiła poważne zagrożenie dla stabilności reżimu politycznego konserwatywnej wahabickiej monarchii stworzonej przez dynastię Saudów. Prowadzona przez saudyjskie królestwo polityka wspierania radykalnych sił konserwatywnych w świecie muzułmańskim budziła kontrowersje, niemniej antyzachodnia i antyamerykańska polityka Iranu utrzymywana przez ostatnie 35 lat oraz stopniowa degradacja pozycji i roli międzynarodowej Iraku w wyniku polityki Saddama Husajna czyniły z Arabii Saudyjskiej cennego i pożądanego partnera dla Stanów Zjednoczonych, traktujących region Zatoki Perskiej (i szerzej Bliski Wschód) jako wyjątkowo ważny w globalnej pozimnowojennej strategii. Ten sojusz, którego geneza sięga jeszcze pierwszej połowy XX wieku, sprawiał, iż Arabia Saudyjska, podkreślając strategiczne związki z amerykańskim mocarstwem, mo-

gła sobie pozwolić na politykę wspierania różnych sił w swoim otoczeniu, które w wymiarze ideowym rzuciły wyzwanie Zachodowi. Wizja poprawy relacji USA z Iranem zmienia jednak perspektywę świata widzianą z Ar-Rijadu: możliwość wyjścia z izolacji Iranu stwarza przesłanki dla bardziej intensywnej rywalizacji państw mających ambicje przewodzenia światu, odpowiednio sunnickiemu i szyickiemu. Do pośredniego starcia interesów obydwu mocarstw bliskowschodnich doszło już w Syrii, gdzie Iran jest zaangażowany po stronie reżimu Baszara al-Asada, Arabia Saudyjska z kolei wspiera materialnie siły zbrojnej opozycji o orientacji fundamentalistycznej, a także w Iraku – zachodzący tam proces utrwalania wpływów szyickich i jednocześnie wyraźne przejawy marginalizowania społeczności sunnickiej są odbierane jako niepokojące dla władz saudyjskich. Alternatywą byłaby próba zbliżenia obu państw i znalezienia kompromisowego rozwiązania dla istniejących sprzeczności interesów, ale taka perspektywa jest przede wszystkim zależna od ostatecznego kształtu porozumień normalizujących stosunki Iranu z Zachodem, warunkuje to bowiem przyszłe role międzynarodowe obu mocarstw regionalnych².

ARABSKIE NIEPOKOJE

Ewolucja sytuacji w pogrążonej w wojnie domowej Syrii wskazywała na pogłębianie sprzeczności pomiędzy stronami konfliktu, odsuwając jednocześnie perspektywę jego uregulowania – zarówno w wymiarze militarnym (w postaci ostatecznego zwycięstwa jednej ze stron), jak i drogą dyplomatyczną. Jednocześnie coraz większego znaczenia dla układu sił wewnątrz Syrii nabiera brak jedności w szeregach zbrojnej opozycji, co sprawiło, iż sytuacja wojsk związanych z reżimem al-Asada uległa poprawie. W tym wypadku istnienie wspólnego przeciwnika, dysponującego ogromnym potencjałem wojskowym i wsparciem zewnętrznych sojuszników, nie zdołało zjednoczyć sił opozycji zaangażowanych w zwalczanie reżimu. Cele strategiczne (odmienne wizje przyszłości państwa syryjskiego po obaleniu istniejącego reżimu) okazały się ważniejsze niż taktyka wspólnej walki z przeciwnikiem. Podziały religijne (sunnici, alawici, druzowie, chrześcijanie), etniczne (Arabowie i Kurdowie), ideowe (siły liberalne i konserwatywne) czy też organizacyjne (wyżej wspomniana rywalizacja Al-Kaidy i Dżabhat an-Nusra) sprawiły, iż sytuacja w Syrii zaczyna przypominać Liban z okresu wojny domowej z lat 1975–1989, gdzie podziały konfesyjno-polityczne doprowadziły w istocie do rozpadu państwa na enklawy kontrolowane przez rywalizujące ze sobą siły polityczno-wojskowe. Podziały wewnątrz zbrojnej opozycji pozwoliły siłom reżimowym odzyskać inicjatywę na wielu odcinkach frontu, sprawiając, iż perspektywa zmiany władzy w Damaszku odsunęła się w bliżej nieokreśloną przyszłość.

Ewolucja sytuacji w Syrii jest także funkcją interesów aktorów zewnętrznych zaangażowanych we wspieranie bliskich sobie ideowo i politycznie sił uczestniczących w konflikcie. Reżim Baszara al-Asada niezmiennie cieszy się wsparciem Rosji

² Por. K. Dalacoura, „The Arab uprisings two years on: Ideology, sectarianism and the changing balance of power in the Middle East”, *Insight Turkey* 2013, t. 15, nr 1; A.J. Tabler, „Syria’s collapse”, *Foreign Affairs* 2013, t. 92, nr 4.

i ChRL, dwóch spośród mocarstw – stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ. Zwłaszcza Rosja zaangażowała swój autorytet i środki materialne we wspieranie reżimu, będącego w pozimnowojennym świecie jedynym na Bliskim Wschodzie, na sojusz z którym Moskwa mogła liczyć. Reżim w Damaszku jest także konsekwentnie wspierany przez Iran – wzajemna współpraca sięga korzeniami okresu wojny iracko-irańskiej, kiedy to wspólna wrogość wobec ówczesnego Iraku pod rządami Saddama Husajna stworzyła bazę dla zbliżenia obydwu krajów. Istotnym elementem tego zbliżenia jest też obawa przed dominacją sunitów w regionie – pomimo istnienia pewnych zaszłości między głównym nurtem szyizmu i jego alawickim odłamem mniejszościowy charakter tych wyznań na Bliskim Wschodzie jest elementem warunkującym wzajemną współpracę.

Siłą, która zaangażowała się bezpośrednio we wspieranie wojsk reżimowych w Syrii, jest Hezbollah, będący reprezentacją społeczności szyickiej w Libanie. Popierany od momentu powstania w 1982 r. przez Syrię i Iran, obawiając się utraty zewnętrznego wsparcia politycznego i materialnego (przez terytorium Syrii biegną najkrótsze szlaki zaopatrzenia Hezbollahu w różne formy pomocy irańskiej), w momencie zagrożenia władz w Damaszku zdecydował się wysłać część swoich oddziałów bojowych dla ich wsparcia na froncie wojny domowej. Konsekwencją zaangażowania Hezbollahu w Syrii jest m.in. zwiększenie niestabilności Libanu. W ciągu 2013 i na początku 2014 r. kilkakrotnie dochodziło w tym kraju do aktów terrorystycznych, za które odpowiedzialność brały radykalne (fundamentalistyczne) ugrupowania sunnickie³. Wywierając presję na Hezbollah wewnątrz Libanu, chciano odwrócić uwagę jego liderów od wydarzeń w Syrii i w konsekwencji skłonić do skoncentrowania wysiłków na obronie stanu posiadania wewnątrz granic libańskich. Pomimo że przyczyna tych wydarzeń była warunkowana wydarzeniami toczącymi się poza granicami Libanu, każdy akt przemocy w tym kraju ma wpływ na kruche relacje pomiędzy poszczególnymi grupami religijno-wyznaniowymi, zagrażając wewnętrznej stabilizacji państwa, które w swojej historii przeżyło już krwawy konflikt wewnętrzny i którego liderzy nie byli w stanie od marca 2013 r. osiągnąć kompromisu w sprawie utworzenia rządu.

Wsparcie dla syryjskiej opozycji płynęło przede wszystkim z konserwatywnych monarchii regionu Zatoki Perskiej – Arabii Saudyjskiej i Kataru, popierających głównie ugrupowania odwołujące się do tradycji islamu. Najważniejsze jednak znaczenie dla zdolności bojowych sił opozycyjnych miała polityka Turcji, która dzięki sąsiedztwu z Syrią była w stanie uruchomić wydajne kanały wsparcia dla nich (alternatywne szlaki zaopatrzenia dla stron wojny syryjskiej stanowi terytorium Libanu, co stwarza dodatkowy czynnik zagrażający jego stabilizacji w sytuacji zaangażowania w ten proceder lokalnych sił politycznych). Opowiedzenie się Turcji po stronie zbrojnej opozycji było istotnym czynnikiem budowania jej silnej pozycji na pierwszym etapie konfliktu. Niemniej i w tym przypadku wzrost roli i znaczenia

³ M.in. w dniach 2 i 21 stycznia 2014 r. w jednej z szyickich dzielnic Bejrutu (Dahija), będącej strefą wpływów Hezbollahu, doszło do zamachów bombowych. W tym drugim przypadku odpowiedzialność wzięła na siebie Dżabhat an-Nusra. Zob. „Deadly bomb strikes Shia suburb of Beirut”, BBC News, 21 stycznia 2014 r., źródło: URL <<http://www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-25825225>> (9.02.2014).

ugrupowań skrajnie fundamentalistycznych po stronie sił antyreżimowych stał się przesłanką dla większej wstrzemięźliwości i umiarkowania władz w Ankarze w bezwzględny popieraniu opozycji. Obawy przed przekształceniem Syrii w „sunnicki kalifat” wymuszały zdystansowanie się od wydarzeń tam zachodzących nawet wśród zdecydowanych przeciwników reżimu Baszara al-Asada.

Stwierdzenie to dotyczy również mocarstw Zachodu, które po doświadczeniach wyniesionych z interwencji w Libii w 2011 r. z większym dystansem podchodziły do perspektywy zaangażowania w Syrii. Wsparcie dla zbrojnej opozycji w tym kraju miało ograniczony charakter – raczej unikano dostaw sprzętu bojowego, koncentrując się na różnorodnych formach pomocy humanitarnej. Gdy zaś okazało się, iż ugrupowania fundamentalistyczne odgrywają coraz większą rolę wśród sił opozycyjnych, Stany Zjednoczone ograniczyły i te formy pomocy. Niemniej interwencja USA i zachodnich sojuszników w Syrii przeciwko siłom reżimowym stała się bardzo prawdopodobna w wyniku użycia broni masowego rażenia na froncie wojny domowej. W dniu 21 sierpnia 2013 r. w Ghucie doszło do użycia broni chemicznej, co pociągnęło za sobą śmierć kilkuset ofiar wśród ludności cywilnej. Oskarżenia o wykorzystanie bojowych środków chemicznych przez wojska rządowe były formułowane przez opozycjonistów już wcześniej, niemniej brakowało jednoznacznych dowodów. W tym przypadku nie było żadnych wątpliwości, chociaż obie strony konfliktu zrzucały na siebie wzajemnie odpowiedzialność za ten incydent. W Stanach Zjednoczonych i wśród ich sojuszników wskazywano jednak na siły reżimowe jako najprawdopodobniej odpowiedzialne za użycie tej broni, sugerując publicznie istnienie dowodów potwierdzających ten fakt. Niemniej sojusznicy reżimu syryjskiego (w tym Rosja) oskarżali opozycję o próbę sprowokowania interwencji Zachodu (na wzór libijski), by w ten sposób przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę⁴.

Możliwość zaistnienia takiego scenariusza była warunkowana przede wszystkim tym, iż prezydent Stanów Zjednoczonych, Barack Obama, uznał wcześniej potencjalne użycie broni masowego rażenia w konflikcie za wydarzenie, które pociągnie za sobą interwencję wojsk amerykańskich. Znaczenie nieprolifracji broni masowego rażenia dla amerykańskiej strategii bezpieczeństwa jest na tyle istotne, iż użycie jej w Syrii wymagało zdecydowanej reakcji. W efekcie jakaś forma interwencji zbrojnej wydawała się konieczna i pożądana. Jednocześnie perspektywa kolejnego konfliktu na Bliskim Wschodzie z udziałem krajów Zachodu, po długotrwałych wojnach, jakie wywołało zaangażowanie Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników w Afganistanie i Iraku, oraz niejednoznacznie ocenianej interwencji w Libii (ze względu na brak stabilizacji w tym kraju), ukazała, iż przyzwolenie w oczach opinii publicznej dla kolejnej operacji wojskowej w świecie arabsko-muzułmańskim jest bardzo ograniczone. W dniu 29 sierpnia parlament Wielkiej Brytanii, najbliższego sojusznika USA, wyraził swój sprzeciw wobec udziału kraju w kolejnej bliskowschodniej wojnie. Początkowo optująca za szybką interwencją Francja również z czasem przyję-

⁴ Por. M.A. Piotrowski, „Atak chemiczny 21 sierpnia w Damaszku a ambicje i możliwości Al-Ka’idy”, *Biuletyn PISM*, nr 94 (1070), 18 września 2013 r.

ła bardziej umiarkowane stanowisko wobec planów wojennych⁵. Prezydent Obama swoją decyzję o ewentualnej interwencji uzależnił od decyzji Kongresu, co – wydaje się – było raczej odpowiedzią na zapotrzebowanie opinii publicznej i próbą odroczenia decyzji w obliczu rosnącego dystansu wobec ewentualnej akcji wojskowej wśród sojuszników niż wyrazem słabości jego prezydentury. W tej sytuacji nawet jeśli rozpatrywano już scenariusze przyszłych działań zbrojnych, to raczej widziano je jako ograniczoną w czasie i przestrzeni operację odwetową (np. zmniejszającą możliwość wykorzystania potencjału broni chemicznej w przyszłości) niż konflikt na dużą skalę mający doprowadzić do zmiany układu sił w Syrii.

Ostatecznie interwencja nie doszła do skutku dzięki inicjatywie prezydenta Rosji Władimira Putina, który zaproponował, przy akceptacji tej propozycji przez władze Syrii, przyjęcie programu zlikwidowania syryjskiego potencjału broni chemicznej przy udziale i pod kontrolą wspólnoty międzynarodowej. Wynegocjowane we wrześniu porozumienie stało się podstawą podjętych w następnych tygodniach działań. Rada Bezpieczeństwa ONZ 27 września 2013 r. przyjęła rezolucję nr 2118 wzywającą do zabezpieczenia i wyeliminowania syryjskiej broni chemicznej oraz zawierającą plan zrealizowania tego celu⁶. Na mocy przyjętych decyzji Syria przystąpiła do Konwencji o zakazie broni chemicznej z 1993 r., a następnie zgodziła się na poddanie swoich zasobów kontroli Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej⁷. Proces ten ma doprowadzić do przejścia przez tę instytucję kontroli nad bronią chemiczną i jej ostatecznego zniszczenia⁸. Od października na terytorium Syrii pracę rozpoczęli inspektorzy organizacji, 7 i 27 stycznia 2014 r. wysłano poza terytorium Syrii pierwsze transporty broni chemicznej przeznaczonej do zniszczenia. Wydarzenia te należy ocenić jako wyraźny sukces dyplomacji rosyjskiej i *de facto* reżimu al-Asada, niemniej w świetle nastrojów opinii publicznej w USA oraz perspektywy wzmocnienia w Syrii sił wrogich Zachodowi (tak jak to się stało w istocie w Iraku czy Afganistanie) takie rozwiązanie kwestii syryjskiej broni chemicznej wydaje się optymalne.

Oprócz Syrii także i w innych państwach, w których doszło do zmiany reżimu politycznego w wyniku „arabskiej wiosny”, zachodziły istotne zmiany. Polityczne przesilenie odnotowano w 2013 r. w Egipcie – kraju, który ze względu na swój potencjał polityczny, wojskowy i gospodarczy odgrywa wyjątkową rolę w świecie arabskim. Procesy zachodzące na scenie wewnętrznej państwa po obaleniu dyktatury Husniego Mubaraka wyraźnie zaostrzały konflikty pomiędzy różnymi segmenta-

⁵ Zob. C. Bryan-Low, „U.K. parliament rejects Syria action”, *The Wall Street Journal* z 29 sierpnia 2013 r., źródło: URL <<http://online.wsj.com/news/articles/SB10001424127887324463604579042571741346530>> (9.02.2014).

⁶ Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 2118 (2013) z 27 września 2013 r., źródło: URL <[http://www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/2118\(2013\)](http://www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/2118(2013))> (10.02.2013).

⁷ „Kontekst syryjski” zdecydował zapewne o tym, iż Norweski Komitet Noblowski właśnie tej organizacji przyznał nagrodę pokojową za rok 2013.

⁸ Natomiast poza horyzontem zainteresowania państw decydujących o treści rezolucji 2118 pozostały kwestie ewentualnych zbrodni wojennych, o których popełnienie oskarżano obie strony krwawego konfliktu. Por. M. Radziejowska, „Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 2118 a prawne ramy interwencji w Syrii”, *Biuletyn PISM*, nr 105 (1081), 10 października 2013 r.

mi społeczeństwa egipskiego i siłami politycznymi je reprezentującymi. Zwycięstwo w wyborach parlamentarnych (odbyły się w kilku turach w dniach 28 listopada 2011 r. – 10 stycznia 2012 r.) wywodzącej się ze Stowarzyszenia Braci Muzułmanów Partii Sprawiedliwości i Wolności, a następnie reprezentującego tę opcję polityczną Muhamada Mursiego kandydującego na urząd prezydenta Egiptu (dwie tury wyborcze w dniach 23–24 maja oraz 16–17 czerwca 2012 r.) ukazywało istnienie dużego potencjału konserwatyizmu społecznego w egipskim społeczeństwie, przy jednoczesnym ogromnym zapotrzebowaniu na reformy liberalizujące system polityczny i społeczny wyrażanym przez te grupy społeczne, które miały decydujący wpływ na obalenie dyktatury Mubaraka. Polityka nowych władz Egiptu zmierzała do maksymalizowania władzy i wpływów przy jednoczesnym lekceważeniu aspiracji sporych grup społecznych mających odmienne oczekiwania. Wyrazem tego były m.in. próby poszerzenia zakresu władzy prezydenta i dążenia do zinstytucjonalizowania wartości islamu w ramach rodzącego się nowego systemu politycznego kraju (w grudniu 2012 r. przyjęto nową konstytucję, w której znalazło się m.in. odwołanie do szariatu jako systemu normatywnego). Wywoływało to masowe protesty środowisk liberalnych prowadzące do stopniowej destabilizacji państwa. Jednocześnie niezadowolone społecznie pogłębiały zjawiska kryzysowe w gospodarce, z którymi elity skoncentrowane na walce politycznej nie były w stanie sobie poradzić.

Przesilenie polityczne nastąpiło w połowie 2013 r. Ugrupowania opozycyjne wobec władzy prezydenta Mursiego oraz Partii Sprawiedliwości i Wolności podjęły wysiłek na rzecz zjednoczenia swoich działań, powołując do życia ruch polityczny Tamarrud, który potrafił skupić wokół siebie niezadowolone kręgi społeczne. Wezwania przywódców ruchu do masowych antyrządowych manifestacji spotkały się z ogromnym odzewem społecznym, pokazując pogłębiającą się polaryzację społeczeństwa egipskiego. Wielka manifestacja zwołana przez Tamarrud odbyła się 30 czerwca, w rocznicę zaprzysiężenia prezydenta Mursiego. Żądania ustąpienia prezydenta spotkały się z przychylnością armii egipskiej, która popierając protesty i uzasadniając to możliwością pełnej destabilizacji państwa, zagroziła interwencją. Opór elit władzy przed ustępstwami – w sytuacji pogłębiającego się chaosu i aktów przemocy – doprowadził ostatecznie 3 lipca do wymuszonego przez siły zbrojne usunięcia Muhamada Mursiego z urzędu szefa państwa i powołania przez siły zbrojne nowych tymczasowych władz kraju. Tymczasowym prezydentem został mianowany Adli Mansur, dotychczasowy prezes Trybunału Konstytucyjnego (zaprzysiężony 4 lipca). W istocie szarą eminencją nowych władz stał się dotychczasowy minister obrony generał Abd al-Fattah as-Sisi, mianowany w rządzie powstałym po zamachu także wicepremierem (a 27 stycznia 2014 r. podniesiony przez prezydenta Mansura do stopnia marszałka polnego – najwyższego rangą żołnierza w armii egipskiej). Szefem nowego rządu został bezpartyjny polityk (choć związany z powstałą po 2011 r. partią socjaldemokratyczną), Hazim al-Biblawi. Nowe władze zapowiedziały przeprowadzenie kolejnych wyborów parlamentarnych i prezydenckich, wprowadzenie zmian do konstytucji odpowiadających oczekiwaniom demonstrujących tłumów oraz podjęcie działań na rzecz ustabilizowania sytuacji w wymiarze politycznym, społecznym i gospodarczym. Przewrót lipcowy spotkał się z ogrom-

nym niezadowoleniem przedstawicieli Braci Muzułmanów i ich zwolenników – kolejne demonstracje przez nich organizowane odbywały się pod hasłami powrotu do władzy Mursiego, tym bardziej iż aresztowano także wiele osób powiązanych z dotychczas rządzącymi siłami politycznymi. Wielokrotnie dochodziło do starć z siłami porządkowymi, czego efektem były kolejne ofiary śmiertelne, m.in. do krwawej pacyfikacji opozycyjnej manifestacji doszło w Kairze 14 sierpnia (według oficjalnych danych śmierć poniosło 638 osób, a ok. 4 tys. zostało rannych). Inicjowanie i zachęcanie do demonstracji przez przywódców Braci Muzułmanów i dokonywane w ich następstwie akty przemocy i nieposłuszeństwa posłużyły następnie siłom porządkowym do oskarżeń pod ich adresem o naruszanie prawa i odpowiedzialność za procesy destabilizujące państwo⁹. W rezultacie kierownictwo Stowarzyszenia zostało poddane represjom, a ostatecznie 25 grudnia 2013 r. nowe władze podjęły decyzję o uznaniu go za organizację terrorystyczną. W dniach 14–15 stycznia 2014 r. przeprowadzono także referendum w sprawie zmian w konstytucji, w którym 98,1% głosujących opowiedziało się za zmianami (przy frekwencji 38,6%). Na mocy jej postanowień kadencja prezydenta ma trwać cztery lata z możliwością jednokrotnej reelekcji danej osoby. Zmieniono także zapisy odnoszące się do stosunku religii i państwa, gwarantując swobody religijne wszystkim mieszkańcom (wolność sumienia i wyznania) przy zachowaniu jednocześnie uprzywilejowanej pozycji islamu jako religii państwowej. Zakazano także działania partii politycznych opartych na bazie religii, rasy, płci bądź geografii¹⁰.

Przemiany zachodzące w Egipcie pokazały przede wszystkim istnienie ogromnych różnic ideowych w społeczeństwie i brak konsensusu co do dalszego kierunku przemian. Władzę w istocie przejęła armia, pomimo pozorów istnienia cywilnych instytucji politycznych, a marszałek as-Sisi stał się dla wielu środowisk zaniepokojonych rosnącymi wpływami sił fundamentalistycznych mężem opatrnościowym zdolnym nadać egipskim reformom nowy impuls. Jednocześnie jest on typowany na przyszłego prezydenta państwa w planowanych wyborach prezydenckich. Próba zniszczenia Stowarzyszenia Braci Muzułmanów nie oznacza jednocześnie całkowitej eliminacji sił politycznych odwołujących się do tradycji islamu. Przewrót lipcowy został bowiem poparty przez salaficką partię An-Nur, która najprawdopodobniej będzie próbowała wzmocnić swoją pozycję na scenie politycznej kosztem zdelegalizowanego Bractwa, przy aprobacie dla takiego rozwiązania ze strony armii egipskiej. Niestabilność społeczna, aktywność sił opozycyjnych odwołujących się do przemocy (zapleczem dla nich jest m.in. półwysep Synaj, gdzie wielokrotnie dochodziło do ataków wymierzonych w symbole państwa egipskiego) oraz wyzwania wynikające z pogarszania się sytuacji gospodarczej wskazują, iż po wyłonieniu nowych instytucji państwowych w wyniku procedur wyborczych zapowiedzianych na rok 2014 (wybory prezydenckie i parlamentarne) armia w dalszym ciągu – zakulisowo bądź

⁹ Por. Ahmed Safwat, *Egypt's bloody coup d'etat*, Open Democracy, 30 października 2013 r., źródło: URL, <<http://www.opendemocracy.net/arab-awakening/ahmed-safwat/egypt%E2%80%99s-bloody-coup-d%E2%80%99etat>> (14.02.2014).

¹⁰ „Egypt referendum: 98% back new constitution”, BBC News, 19 stycznia 2014 r., źródło: URL <<http://www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-25796110>> (10.02.2014).

bezpośrednio – będzie starała się kontrolować procesy zachodzące w Egipcie, tym bardziej iż marszałek as-Sisi wyrósł na „silnego” człowieka w Kairze, który zapewne wkrótce stanie na czele państwa¹¹.

Libia po obaleniu dyktatury Mu’ammara al-Kaddafiego nie była w stanie osiągnąć jak dotychczas pełnej stabilizacji. Ukonstytuowanie się w 2012 r. nowych władz pochodzących z wyboru oznaczało istotny krok w kierunku odejścia od dziedzictwa dyktatury, niemniej kolejne miesiące ukazały słabość nowo powstałych instytucji państwowych, niebędących w stanie zapewnić warunków dla wewnętrznego bezpieczeństwa i rozwoju społeczno-gospodarczego. W społeczeństwie pozbawionym silnego lidera ponownie odżyły różnice plemienne, które pomimo wspólnoty językowej i kształtowania się arabskiej tożsamości w dalszym ciągu odgrywają ważną rolę w procesie samoidentyfikacji Libijczyków. W niektórych regionach kraju broń i wpływy zachowały siły wierne obalonemu dyktatorowi – zwłaszcza w południowych, pustynnych i trudnych do kontroli prowincjach dysponowały one zdolnością do działania, wymuszając na władzach podjęcie akcji pacyfikacyjnych. Nie udało się także wyeliminować wielu oddziałów i bojówek powstałych w trakcie trwania wojny domowej – dzięki zachowaniu broni stały się one elementem polityczno-wojskowej powojennej układanki, w której partykularne interesy determinują zachowania lokalnych aktorów kosztem władzy centralnej. Siła militarna stała się częstym środkiem wymuszania ustępstw na władzach państwowych pozbawionych efektywnych mechanizmów i zasobów służących zapewnieniu stabilizacji. Bardzo wyraźnie dają znać o sobie także różnice regionalne w Libii: zwłaszcza we wschodnich prowincjach kraju (Cyrenajka) występują nastroje niechęci wobec Trypolitanii – zachodniego regionu *de facto* dominującego w ramach unitarnego państwa, począwszy od jego powstania. Napięcia na tym tle, wzmacniane różnicami plemiennymi, mogą stać się kolejnym czynnikiem zagrażającym konsolidacji „porewolucyjnej” Libii¹². Spory polityczne wywołało też przyjęcie przez Powszechny Kongres Narodowy (PKN) w kwietniu 2013 r. ustawy wykluczającej z życia politycznego przedstawicieli obalonego reżimu (nastąpiło to m.in. w wyniku żądań zbrojnych milicji grożących użyciem siły). W konsekwencji do dymisji podał się przewodniczący PKN, będący *de facto* głową państwa, Muhammad Jusuf al-Mukarjaf, który pełnił funkcję ambasadora w Indiach w okresie reżimu al-Kaddafiego. Na jego następcę został wybrany 25 czerwca posiadający berberyjskie korzenie Nuri Abu Sahmajn.

Zagrożenia odbijają się także na libijskiej gospodarce. Brak zdolności do efektywnej kontroli terytorium ze strony rządu centralnego stał się dla różnych lokalnych milicji zachętą do wymuszania koncesji gospodarczych. Zagraża to przede wszystkim funkcjonowaniu przemysłu naftowego – w ciągu 2013 r. poziom wydobycia i eksportu ropy uległ znacznemu zmniejszeniu, a przedsiębiorstwa transnaro-

¹¹ Por. *Despite a Likely New Charter, Egypt's Political Imbalance Will Remain*, Stratfor, 15 stycznia 2014 r., źródło: URL <<http://www.stratfor.com/analysis/despite-likely-new-charter-egypts-political-imbalance-will-remain>> (10.02.2014).

¹² Zob. *Libya: Oil Declines as Regional Power Structures Crumble*, Stratfor, 3 października 2013 r., źródło: URL <<http://www.stratfor.com/analysis/libya-oil-declines-regional-power-structures-crumble>> (11.02.2014).

dowe obecne w Libii ograniczają w związku z tym swoje zaangażowanie kapitałowe i techniczne. Wszystko to tworzy łącznie obraz słabego państwa, niekontrolującego w pełni swojego terytorium i rozrywanego od wewnątrz partycularyzmami plemiennymi, kierującymi się egoistycznie definiowanymi interesami. Taka sytuacja w Libii rodzi z kolei pytanie o zdolność jej władz do eliminowania zagrożeń wynikających ze wzrostu roli i znaczenia sił fundamentalistycznych w regionie. Zwłaszcza południowa część kraju staje się miejscem schronienia i działalności sił, które zagrażają stabilności krajów sąsiednich, co wywołuje nawet sugestie o konieczności interwencji mocarstw Zachodu w celu wyeliminowania zagrożeń stąd wynikających¹³.

Zagrożenia dla procesu stabilizacyjnego pojawiły się także w uznawanej dotychczas za najbardziej stabilną i najbardziej dojrzałą pod względem przygotowania do procesów demokratyzacyjnych Tunezji. Rządy umiarkowanej islamistycznej partii An-Nahda, która po zwycięskich wyborach stworzyła koalicję z partiami świeckimi (Kongresem dla Republiki i At-Takatol), zostały zachwiane w wyniku zabójstw politycznych i niepokoїв ujawnianych zarówno na tle problemów gospodarczych kraju, jak i działalności sił radykalnych, wykorzystujących trudną sytuację do zmanifestowania swojej obecności. Pomimo napięć i niepokoїв udało się 27 stycznia 2014 r. przyjąć nową konstytucję kraju (uchwaloną przez Zgromadzenie Konstytucyjne wybrane w październiku 2011 r.), uznawaną za jedną z najbardziej demokratycznych w świecie arabskim (m.in. gwarantuje wolność sumienia i równość płci). W związku z przygotowaniem do kolejnych wyborów i koniecznością zapewnienia stabilizacji (pomiędzy partią An-Nahda a jej koalicyjnymi partnerami pojawiły się różnice zdań) w styczniu 2014 r. zapadła decyzja o rozwiązaniu dotychczasowego gabinetu i powołaniu rządu tymczasowego z udziałem niezależnych ekspertów, na którego czele stanął Mahdi Dżuma¹⁴.

Kolejnym krajem, w którym doszło do zmiany władzy w wyniku masowych protestów, był Jemen. Zmiana polityczna w tym przypadku była konsekwencją kompromisu wynegocjowanego przez państwa członkowskie Rady Współpracy Zatoki, co oznaczało odsunięcie od władzy 25 lutego 2012 r. prezydenta Alego Abd Allaha Saliha, ale przy zachowaniu wpływów sił dotychczas kierującym państwem. Nowy prezydent Abd Rabbuh Mansur Hadi był częścią dotychczasowego establishmentu – od 1994 r. pełnił funkcję wiceprezydenta jako członek rządzącego Powszechnego Kongresu Ludowego. Jednym z założeń procesu transformacji było zwołanie konferencji pojednania narodowego z udziałem głównych sił politycznych w celu wynegocjowania i przeprowadzenia reformy państwa. Jednocześnie sytuacja w kraju pozostawała daleka od stabilizacji. Słabość władzy centralnej i w istocie brak kontroli z jej strony nad wieloma prowincjami odległymi od centrum stworzył przestrzeń dla rozwoju sił politycznych i wojskowych o bardzo różnej orientacji ideowej

¹³ *North Africa: Bearing the Brunt of Libya's Instability*, Stratfor, 5 lutego 2014 r., źródło: URL <<http://www.stratfor.com/geopolitical-diary/north-africa-bearing-brunt-libyas-instability>> (11.02.2014).

¹⁴ T. Amara, „Tunisia approves new constitution, appoints government”, Reuters, 26 stycznia 2014 r., źródło: URL <<http://www.reuters.com/article/2014/01/27/us-tunisia-politics-idUSBREA0P0P220140127>> (11.02.2014). Zob. też: K. Brudzińska, P. Sasnal, „Tunezja to nie Egipt, ale...”, *Biuletyn PISM*, nr 86 (1062), 27 sierpnia 2013 r.

i politycznej. Z punktu widzenia ponadregionalnych interesów bezpieczeństwa najważniejszą rolę odgrywa Al-Kaida Półwyspu Arabskiego, której bojownicy, wyparci przez siły bezpieczeństwa Arabii Saudyjskiej, znaleźli schronienie w górzystych regionach Jemenu, stanowiąc zagrożenie nie tylko dla tego kraju. Uzasadnia to bliską współpracę w ramach strategii antyterrorystycznej ze Stanami Zjednoczonymi, które są obecne w regionie dzięki swojej marynarce wojennej operującej w zachodniej części Oceanu Indyjskiego (V Flota), a także w Dżibuti, na którego terytorium zlokalizowana została baza wojskowa USA (stąd m.in. operują bezałogowe samoloty eliminujące cele terrorystyczne na terytorium Jemenu). Kolejne zagrożenia dla wewnętrznej stabilności Jemenu stanowią podziały plemienne (na dużych obszarach kraju dominują tradycyjne struktury społeczne) i religijno-wyznaniowe (podział mieszkańców na sunnitów i szyitów – odłam zwany zajdytami). Wreszcie bardzo dużym wyzwaniem dla stabilności kraju jest ruch separatystyczny dążący do odbudowy niepodległości dawnego Jemenu Południowego (oba państwa jemeńskie zjednoczyły się 22 maja 1990 r.).

Proces stabilizacyjny, wynegocjowany przez państwa Rady Współpracy Zatoki, zakładał zwołanie konferencji pojednania narodowego w celu omówienia planu reform i rozwiązania problemów destabilizujących państwo. Jej obrady rozpoczęły się 18 marca 2013 r. z udziałem głównych sił politycznych działających w kraju. Początkowe zapowiedzi, iż obrady przyniosą kompromisowe porozumienie w ciągu sześciu miesięcy, nie spełniły się – rozmowy ukazały istnienie wielu trudnych do pogodzenia sprzeczności. Tym samym zapowiadane na rok 2014 wybory nowych władz kraju zostały przesunięte. 21 stycznia 2014 r. zgodzono się na przedłużenie o rok kadencji prezydenta Hadiego (według wcześniejszych ustaleń wygasła ona w lutym 2014 r.) i powierzenie mu działań mających doprowadzić do przyjęcia nowej konstytucji i przekształcenia kraju w państwo o strukturze federacyjnej w odpowiedzi na separatystyczne nastroje dominujące na południu. Ponadto – według wcześniejszych zapowiedzi – realizowany proces pokojowy musi uwzględnić żądania respektowania praw wspólnot plemiennych i wyznaniowo-religijnych, stworzyć

Tabela 1
Zmiany wskaźnika PKB w wybranych krajach objętych wydarzeniami „arabskiej wiosny” (w procentach)

	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014*
Egipt	7,2	4,7	5,1	1,8	2,2	2,1	2,3
Jemen	3,6	3,9	7,7	-12,7	2,4	4,4	5,1
Libia	2,7	-0,8	5,0	-62,1	104,5	-9,4	-7,8
Syria	4,5	5,9	3,4
Tunezja	4,5	3,1	2,9	-1,9	3,6	2,7	3,0

* dane szacunkowe

Źródło: *World Economic Outlook, April 2014. Recovery Strengthens, Remains Uneven*, International Monetary Fund, Washington 2014, s. 185, dane dostępne na stronie internetowej: <www.imf.org/external/pubs/ft/weo/2014/01/pdf/text.pdf> (9.04.2014).

warunki dla przestrzegania praw człowieka, w tym kobiet i innych grup narażonych na dyskryminację, zapewnić demokratyzację systemu politycznego oraz opracować plan reform nakierowanych na osiągnięcie zrównoważonego wzrostu w wymiarze społeczno-gospodarczym¹⁵.

IZRAEL–PALESTYNA: NEGOCJACJE Z ROZSĄDKU

Izraelsko-palestyński proces pokojowy po okresie nadziei na ostateczne rozwiązanie jednego z najdłuższych trwających konfliktów w świecie współczesnym (lata 90. XX wieku) na początku obecnego stulecia wszedł w etap naznaczony dominacją elementów konfrontacyjnych – i to w wykonaniu obu zwaśnionych stron. Kolejne próby jego reaktywacji, wspierane najczęściej przez członków tzw. Kwartetu Bliskowschodniego (w jego skład wchodziły Stany Zjednoczone – jako najważniejsze mocarstwo posiadające siły i środki, by wymuszać na stronach pożądane zachowania – oraz Rosja, Unia Europejska i Organizacja Narodów Zjednoczonych), kończyły się wcześniej bądź później ich zawieszeniem, co zwykle stanowiło odpowiedź na nieakceptowane przez którąś ze stron postępowanie partnera rozmów. Ostatnia przed 2013 r. tura negocjacji bezpośrednich między Izraelem a stroną palestyńską poświęconych ostatecznemu uregulowaniu pokojowemu została zakończona we wrześniu 2010 r. Ówczesna decyzja władz Izraela o kontynuowaniu budowy osiedli osadniczych na terytoriach okupowanych doprowadziła do ich zawieszenia, a podejmowane w następnych miesiącach próby odbudowy kanałów negocjacyjnych kończyły się niepowodzeniem. W latach 2011 i 2012 dodatkowym elementem, który usztywnił stanowisko Izraela, były dążenia kierownictwa Palestyńskiej Władzy Narodowej (Autonomii Palestyńskiej) do uzyskania członkostwa w ONZ. Starania te przyniosły połowiczny, ale jednak sukces: członkostwo w UNESCO w 2011 r. oraz uzyskanie statusu obserwatora dla Palestyny w ONZ (co oznaczało *de facto* pośrednie uznanie państwowości) w 2012 r. Rząd Izraela zdecydowanie odmawiał uznania konsekwencji prawnych tych decyzji, stojąc na stanowisku, iż tylko dwustronny dialog może pociągać za sobą trwałe efekty dla procesu regulowania wszystkich kwestii spornych we wzajemnych stosunkach, włącznie z uznaniem państwowości palestyńskiej i jej kształtu terytorialnego. W tym stanowisku Izrael był wspierany przez Stany Zjednoczone. To zdecydowanie proizraelskie podejście Waszyngtonu podważało jednak w oczach Palestyńczyków wiarę w gotowość zachowania neutralności amerykańskiego mocarstwa w procesie negocjacyjnym, a zaangażowanie w Iraku i Afganistanie odciągało w istocie jego uwagę od kwestii pokoju izraelsko-palestyńskiego. Począwszy od 2011 r., pojawiła się dodatkowo niepewność związana z procesem tzw. arabskiej wiosny – przewartościowania pozycji i ról międzynarodowych takich państw jak Egipt czy Syria tworzyły nowy układ geopolityczny na Bliskim Wschodzie, warunkujący również stosunek Izraela i strony palestyńskiej wobec partnera negocjacji. Niestabilność Egiptu i wojna domowa w Syrii w istocie osłabiły stanowisko przetargowe Palestyńczyków, Izrael mógł bowiem traktować

¹⁵ *Keesing's Record of World Events* 2013, t. 59, nr 3, s. 52579.

proces destabilizacji swoich sąsiadów jako wzmocnienie własnej pozycji, przynajmniej w krótkim okresie (długofalowo stwarza to natomiast groźbę wzrostu znaczenia sił fundamentalistycznych w bezpośrednim sąsiedztwie Izraela). Dodatkowo strona palestyńska jest ciągle osłabiona wewnętrznymi podziałami – pomimo mediacji Kataru i podpisania porozumienia o dążeniu do kompromisu (luty 2012 r.) rywalizacja między Fatahem (kontrolującym Zachodni Brzeg Jordanu) a Hamasem (zarządzającym Okręgiem Gazy) nie została wygaszona, a planowany rząd jedności narodowej nie został powołany do życia. Co prawda, dotychczasowy rząd Salama Fajjada podał się do dymisji, a następnie (6 czerwca 2013 r.) zaprzysiężono nowy gabinet kierowany przez Rami Hamdallaha, ma on jednak charakter przejściowy i ustąpi, gdyby doszło do powołania gabinetu z udziałem obu głównych sił politycznych arabskiej Palestyny, niemniej istotny postęp w tym kierunku nie nastąpił. Pozycja Hamasu uległa natomiast wyraźnemu osłabieniu w wyniku zmian politycznych, jakie zaszły w lipcu 2013 r. w Egipcie. Odsunięcie od władzy bliskiego ideowo Hamasowi prezydenta Muhamada Mursiego, wraz z oziębieniem relacji z syryjskim reżimem Baszara al-Asada (Hamas odmówił wsparcia dla władz w Damaszku na wzór Hezbollahu po wybuchu wojny domowej), doprowadziło do pogłębienia izolacji Okręgu Gazy (nowe władze Egiptu zacieśniły kontrolę wspólnej granicy), co odbiło się negatywnie na warunkach bytowych ludności regionu. Nie dziwi w tej sytuacji fakt, iż kierownictwo Hamasu podjęło działania na rzecz odbudowy dobrych relacji z Iranem, osłabionych na tle różnic wobec wojny w Syrii. W relacjach Hamasu z Izraelem utrzymywane było zawieszenie broni, chociaż wielokrotnie dochodziło do naruszenia wspólnej granicy. Incydenty miały z reguły podobny scenariusz – każdy wrogi akt antyizraelski dokonany z terytorium Okręgu Gazy (odpowiedzialność za nie ponosiły różne radykalne grupy, często luźno bądź wcale niezwiązane z Hamasem) pociągał za sobą odwet armii izraelskiej.

Kolejny etap wysiłków mediacyjnych podejmowanych przez Stany Zjednoczone przyniósł w 2013 r. decyzję o wznowieniu bezpośrednich rozmów pokojowych między rządem Izraela a władzami Autonomii Palestyńskiej. Wydaje się, iż administracja prezydenta Baracka Obamy w trakcie drugiej kadencji postawiła kwestię pokoju izraelsko-palestyńskiego zdecydowanie wyżej w hierarchii priorytetów w stosunku do wcześniejszego okresu. Aktywność polityków amerykańskich nakierowana na odmrożenie dialogu nasilała się zwłaszcza od marca 2013 r., co warunkowane było przede wszystkim procesem wyborczym w Izraelu. W dniu 18 marca Kneset zatwierdził bowiem skład nowego gabinetu ukształtowanego w konsekwencji wyborów z 22 stycznia¹⁶. Stanowisko premiera zachował Benjamin Netanjahu, przywódca prawicowego Likudu (który w wyborach uczestniczył w koalicji z partią imigrantów z dawnego ZSRR Nasz Dom Izrael). W skład rządu weszli ponadto przedstawiciele partii Jest Przyszłość (partia centrowa), Dom Żydowski (partia nacjonalistyczna) oraz Ruch (Hetnuah – o orientacji liberalnej) – zapewniło to koalicji większość 71 miejsc w 120-osobowym parlamencie. Rządząca koalicja o orientacji

¹⁶ Na temat wyborów i ich rezultatów zob. „Bliski Wschód – stare problemy, brak nowych rozwiązań”, *Rocznik Strategiczny 2012/13*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013, s. 158–159.

centroprawicowej w kwestii stosunku do Palestyńczyków nie wniosła istotnych nowych elementów, co oznaczało kontynuację dotychczasowych trendów, a więc brak gotowości do daleko idących ustępstw oraz dążenie do zachowywania strategicznej przewagi wobec drugiej strony. Na uwagę jednak zasługuje fakt, iż powołany w marcu rząd jest trzecim od 1977 r. (wówczas doszło do pierwszego wyborczego zwycięstwa prawicy izraelskiej), w którym nie są reprezentowane partie ortodoksyjnie religijne. W sytuacji kiedy to one były zwykle zwolennikami osadnictwa na terytoriach okupowanych, układ taki może poszerzyć margines swobody decyzyjnej obecnego gabinetu.

Już dwa dni po zaprzysiężeniu nowego rządu, 20 marca, prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama złożył pierwszą od objęcia urzędu w 2009 r. wizytę w Izraelu, a następnego dnia wizytował Autonomię Palestyńską. W rozmowach z przywódcami obu podmiotów przekonywał do wznowienia wzajemnych negocjacji, jednocześnie oficjalnym wystąpieniem towarzyszyły zapewnienia o trwałości przyjaźni amerykańsko-izraelskiej. Wysiłki mediacyjne były kontynuowane przez amerykańskiego sekretarza stanu Johna Kerry'ego, który kilkakrotnie wizytował Bliski Wschód, przekonując strony do wznowienia rozmów bezpośrednich. Prezydent Obama mianował także doświadczonego dyplomata, Martina Indyka, na stanowisko specjalnego wysłannika do spraw Bliskiego Wschodu. W konsekwencji tych wzmożonych wysiłków dyplomatycznych w dniach 29–30 lipca 2013 r. w Stanach Zjednoczonych przeprowadzono rozmowy o charakterze technicznym, a 14 sierpnia w Jerozolimie odbyło się pierwsze spotkanie w ramach zasadniczych negocjacji. Zostało ono poprzedzone wypuszczeniem 26 więźniów palestyńskich skazanych na długoletnie więzienie za działalność antyizraelską i obietnicą zwolnienia kolejnych 78 osób w następnych miesiącach – w miarę postępu negocjacji pokojowych.

Wznowienie rozmów pokojowych tym razem odbyło się bez wielkich nadziei na szybki postęp. Pomimo optymistycznych deklaracji przedstawicieli administracji amerykańskiej wskazywano, iż ewolucja sytuacji na Bliskim Wschodzie nie sprzyja powodzeniu dialogu. Izrael, wzmocniony słabością sąsiednich państw arabskich przeżywających wewnętrzne konwulsje i rządzony przez prawicę zdecydowaną na utrwalanie zdobyczy państwa, nie będzie skłonny do daleko idących ustępstw, o czym świadczą plany dalszej rozbudowy osiedli osadniczych wokół Jerozolimy. Wskazuje to jednoznacznie, iż dla Izraela ostateczne uregulowanie pokojowe będzie oznaczać wytyczenie nowych granic państwa na Zachodnim Brzegu Jordanu, co z kolei stronę palestyńską stawia przed trudnymi wyborami. Wydaje się jednak, iż po stronie arabskiej dojrzeva świadomość, że powrót do granic sprzed 1967 r. nie jest w pełni możliwy. Taką ewentualność dopuściła również Liga Arabska. W trakcie wizyty jej delegacji w Waszyngtonie 30 kwietnia 2013 r. stojący na jej czele ówczesny premier i minister spraw zagranicznych Kataru szejk Hamad ibn Dżasim ibn Dżabr as-Sani zaproponował powrót do inicjatywy pokojowej Arabii Saudyjskiej z 2002 r., zakładającej uregulowanie stosunków arabsko-izraelskich na zasadzie „ziemia za pokój” jako podstawy dla postulowanego procesu pokojowego. Jednocześnie dopuścił on możliwość niewielkiej wymiany terytoriów jako elementu ostatecznych ure-

gulowań¹⁷. Kwestia podziału terytorium dawnej mandatowej Palestyny, zapewnienie bezpieczeństwa Izraelowi i arabskiej Palestynie, podział zasobów wody, sprawa powrotu uchodźców palestyńskich oraz aspiracje obu narodów do posiadania stolicy w Jerozolimie tworzą zespół problemów do rozwiązania, które wskazują, że droga do ostatecznego pokoju jest ciągle trudna do pokonania.

IRAN – NOWE OTWARCIE: ZMIANA STRATEGII CZY STRATEGIA GRY NA CZAS?

Rok 2013 może okazać się przełomowy w historii porewolucyjnego Iranu. Prowadzona przez szereg lat, a zwłaszcza w okresie prezydentury Mahmuda Ahmadineżada (2005–2013) polityka wewnętrzna i międzynarodowa przyniosła szereg negatywnych konsekwencji, zarówno dla wewnętrznej stabilizacji w wymiarze politycznym, społecznym i gospodarczym, jak i dla pozycji międzynarodowej państwa, którego potencjał pozwala postrzegać Iran w kategoriach regionalnego mocarstwa, ale izolacja i napięcia w kontaktach ze światem zewnętrznym znacznie ograniczyły jego zdolność kształtowania własnego środowiska międzynarodowego.

Rosnąca izolacja międzynarodowa Iranu była przede wszystkim konsekwencją prowadzenia przez władze tego kraju programu atomowego, którego niejawni charakter wpływał na obawy o dążenia do opanowania technologii budowy broni jądrowej. Towarzyszyła temu rozbudowa potencjału broni raketowej służącej przenoszeniu ładunków bojowych. W warstwie werbalnej cechą charakterystyczną polityki irańskiej była zdecydowanie antyzachodnia (a zwłaszcza antyamerykańska) retoryka, uzupełniana także wrogością wobec Izraela. Zewnętrzne reakcje na rozbudowywanie programu atomowego doprowadziły do nałożenia na Iran przez Radę Bezpieczeństwa ONZ kolejnych sankcji gospodarczych, które wywarły silnie destrukcyjny wpływ na gospodarkę kraju, przyczyniając się do obniżenia poziomu życia jego mieszkańców¹⁸. Odpowiedzialność za wewnętrzne problemy i rosnącą izolację kraju stała się jednym z elementów narastania napięć wewnątrz elit rządzących. Konflikt dotyczył przede wszystkim rywalizacji między konserwatystami odwołującymi się do wartości religijnych szyickiego islamu, których liderem jest duchowy przywódca i *de facto* głowa państwa Ali Chamenei, a frakcją nacjonalistyczno-populistyczną kierowaną przez prezydenta Ahmadineżada, który pełnił urząd od 2005 r. Jednocześnie zachodził proces marginalizowania frakcji reformatorskiej, zwłaszcza po wyborach prezydenckich z 2009 r., kiedy po oskarżeniach o fałszerstwa wyborcze doszło do masowych protestów antyrządowych zwolenników bardziej liberalnego kursu politycznego. Podjęte wówczas działania represyjne pod hasłami obro-

¹⁷ *Keesing's Record of World Events* 2013, t. 59, nr 5, s. 52701.

¹⁸ Kolejne rezolucje wprowadzające sankcje były przyjmowane w latach 2006–2010: były to rezolucje o numerach 1737 (2006), 1747 (2007), 1803 (2008), 1929 (2010). Zob. „Bliski Wschód – strefa niestabilności”, *Rocznik Strategiczny 2008/09*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 269–271; „Bliski i Środkowy Wschód – na rozdrożu”, *Rocznik Strategiczny 2010/11*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011, s. 247–248; teksty rezolucji dostępne na stronie internetowej Organizacji Narodów Zjednoczonych: <<http://www.un.org/en/sc/documents/resolutions/index.shtml>> (12.02.2014).

ny zdobycy rewolucji doprowadziły m.in. do umieszczenia w areszcie domowym przywódców frakcji reformatorskiej (startujący w ówczesnych wyborach prezydenckich Mir-Hosejn Musawi i Mehdi Karubi) oraz osłabienia pozycji dwóch byłych prezydentów patronujących tej grupie politycznej (Mohammad Chatami i Ali Akbar Haszemi Rafsandżani). Wybory parlamentarne, przeprowadzone w 2012 r. – w warunkach bojkotu sił reformatorskich obawiających się dalszych represji – potwierdziły dominację sił konserwatywnych na irańskiej scenie politycznej¹⁹.

W takiej sytuacji politycznej 14 czerwca 2013 r. doszło do kolejnych wyborów prezydenckich, w których dotychczasowy szef państwa ze względu na uwarunkowania konstytucyjne (ograniczenie do dwóch kadencji) nie mógł uczestniczyć. Ze zgłoszonych 686 kandydatów Rada Strażników, czuwająca nad zgodnością działania instytucji państwowych z zasadami islamu, dopuściła do elekcji ośmiu kandydatów, z których dwaj przed dniem głosowania wycofali swoje kandydatury. Już w pierwszej turze zwycięsko z wyborów wyszedł Hasan Ruhani, zdobywając 50,7% głosów. Do głosowania na właśnie tego polityka wezwali zwolennicy reform, a sam Ruhani w trakcie kampanii wyborczej obiecywał szereg zmian wewnętrznych zgodnych z postulatami reformatorów. Zapowiadał także bardziej otwartą i pragmatyczną politykę zagraniczną mającą być odpowiedzią na izolację i trudności gospodarcze państwa. Ruhani w przeszłości pełnił funkcję przewodniczącego Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego oraz szefa grupy negocjatorów do spraw programu nuklearnego (w latach 1989–2005)²⁰.

Zwycięstwo Ruhaniego oznaczało przyjęcie bardziej wyważonej i koncyliacyjnej postawy władz Iranu wobec świata. Jednocześnie wsparcie okazywane mu przez ajatollaha Chamenei wskazywało, iż dominująca frakcja konserwatywna, po negatywnych doświadczeniach ośmiu lat prezydentury Ahmadineżada i w obliczu załamania gospodarki pod ciężarem sankcji gospodarczych, zdecydowała się na zwrot polityki irańskiej w kierunku bardziej pragmatycznym i koncyliacyjnym. Zapowiedzi takich zmian pojawiały się zresztą już wcześniej, m.in. przemawiając w Meszhedzie z okazji irańskiego nowego roku w dniu 21 marca 2013 r., Ali Chamenei nie wykluczył możliwości podjęcia bezpośrednich rozmów ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie programu nuklearnego, co oznaczało istotną zmianę wobec jego wcześniejszych deklaracji²¹. To wydarzenie może sugerować, iż Ruhani wraz z objęciem urzędu prezydenta dostał od szyckiego establishmentu, kontrolującego system polityczny kraju, misję poprawy sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej, by zapewnić stabilność systemu, ale i zapewne także wzmocnić jego zdolność do koegzystencji z otoczeniem międzynarodowym.

Redefinicji celów irańskiej polityki zagranicznej sprzyja również przewartościowanie założeń amerykańskiej strategii wobec Bliskiego Wschodu, czego – z punktu widzenia Iranu – dowodem jest planowane z końcem 2014 r. wycofanie z Afganistanu oraz coraz większa niechęć do bezpośredniego angażowania się

¹⁹ „Bliski Wschód – stare problemy...”, op. cit., s. 160–161.

²⁰ Zob. „Profile: Hassan Rouhani, President of Iran”, BBC News, 11 listopada 2013 r., źródło: URL <<http://www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-22886729>> (13.02.2014).

²¹ *Keesing's Record of World Events* 2013, t. 59, nr 3, s. 52578.

Stanów Zjednoczonych w bliskowschodnie konflikty (pokazał to niechętny stosunek USA do wojny w Syrii, gdzie z kolei Iran jest zaangażowany w poparcie dla reżimu Baszara al-Asada). Procesy zmian zachodzących współcześnie na Bliskim Wschodzie pokazują zresztą istnienie na pewnych płaszczyznach obiektywnej zgodności interesów między Stanami Zjednoczonymi a Iranem – dla obu krajów wzrost znaczenia sunnickich sił fundamentalistycznych (jak Al-Kaida i powiązane z nią organizacje) stanowi zagrożenie ich egzystencjalnych interesów. Uwidoczniło się to w Syrii w postaci niechęci USA do ingerencji w tamtejszy konflikt, co wzmacnia pozycję reżimu Baszara al-Asada – sojusznika Iranu. Także aktywność bojówek fundamentalistycznych w Iraku wymierzonych w rząd premiera Nuriego al-Malikiiego budzi niepokój w obu krajach – dla Iranu szyicki rząd w Bagdadzie jest gwarancją stabilności zachodniej granicy i stwarza przesłanki dla rozwoju współpracy irańsko-irackiej, co w kontekście rywalizacji irańsko-saudyjskiej w regionie Zatoki Perskiej jest istotnym czynnikiem budowania pozycji mocarstwowej Teheranu w regionie. Wreszcie rozwój sytuacji w Afganistanie po planowanym na koniec 2014 r. wycofaniu sił międzynarodowych otwiera ponownie przestrzeń dla wzrostu roli talibów, zarówno w Waszyngtonie, jak i w Teheranie postrzeganych jako zagrożenie. W tej sytuacji Iran i Stany Zjednoczone mogą stać się sprzymierzeńcami w budowaniu nowej równowagi sił w niestabilnym regionie bliskowschodnim. Wycofanie sił wojskowych USA z Iraku i Afganistanu kończy pewną epokę w regionie, w której dominujące w skali globalnej supermocarstwo amerykańskie było gotowe siłą narzucać korzystne dla siebie i swoich sojuszników rozwiązanie. Ograniczenie bezpośredniej obecności wojskowej USA będzie oznaczało konieczność zachowania równowagi pomiędzy regionalnymi mocarstwami, co trudno sobie wyobrazić bez udziału Iranu (ponadto istotnymi aktorami regionalnymi są Arabia Saudyjska, Izrael, Turcja). W tej nowej konfiguracji rola USA będzie znacząca, ale raczej jako arbitra i czynnika budowania systemu regionalnej równowagi sił niż hegemonu wymuszającego pożądane zachowania. Stwarza to przesłanki dla ułożenia na nowych zasadach relacji irańsko-amerykańskich, co – biorąc pod uwagę zaszczości historyczne i różnice ideologiczne – nie będzie oznaczało strategicznego sojuszu (przynajmniej nie w najbliższej przyszłości), lecz raczej pragmatyczne podejście po obu stronach w celu realizowania strategicznych interesów.

Ewentualna normalizacja w stosunkach irańsko-amerykańskich zależna jest jednak od ustępliwości Teheranu w kwestii kontynuowania programu nuklearnego. Sygnały o gotowości do zmiany w podejściu do tej kwestii pojawiły się, zanim Hasan Ruhani objął oficjalnie swój urząd w dniu 4 sierpnia. Pod koniec lipca zostały upublicznione informacje, iż premier Iraku Nuri al-Maliki przekazał stronie amerykańskiej sugestie o gotowości nowych władz Iranu do podjęcia bezpośrednich negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi²². Wkrótce po objęciu urzędu, 6 sierpnia, nowy prezydent na konferencji prasowej zadeklarował gotowość rozpoczęcia poważnych negocjacji ze wspólnotą międzynarodową, a 28 sierpnia w ONZ poinformowano o planowanym

²² M.R. Gordon, „Iran is said to want direct talks with U.S. on nuclear program”, *The New York Times* z 26 lipca 2013 r.

ich początku. W tym miesiącu po obu stronach pojawiły się także kolejne sygnały o gotowości podjęcia bezpośrednich rozmów amerykańsko-irańskich. Symboliczne znaczenie w tym kontekście miała rozmowa telefoniczna obu prezydentów przeprowadzona 27 września w trakcie wizyty prezydenta Ruhaniego w USA w związku z obradami Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Wcześniej w wystąpieniach obu polityków na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych pojawiły się pojednawcze gesty, włącznie z przyznaniem przez prezydenta Obamę, iż wcześniejsza polityka Stanów Zjednoczonych wobec Iranu wynikała z imperialnych dążeń (przypomniał o obaleniu premiera Mohammeda Mossadeka w sierpniu 1953 r.). Wszystkie te gesty otwały drogę do wznowienia negocjacji Iranu, zarówno z grupą P5+1 (Chiny, Francja, Rosja, Niemcy, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania – 15–16 października w Genewie), jak i z Międzynarodową Agencją Energii Atomowej (28–29 października w Wiedniu). Już 23 listopada w trakcie kolejnej tury negocjacji mocarstwa zaangażowane w poszukiwanie kompromisu i Iran osiągnęły wstępne porozumienie zakładające zgodę Iranu na wznowienie współpracy ze wspólnotą międzynarodową, mające zapewnić przejrzystość, jawność i pokojowy charakter irańskich działań oraz powstrzymanie się od wzbogacania uranu powyżej poziomu 5% w zamian za zgodę mocarstw na rezygnację z nakładania nowych sankcji i stopniowe łagodzenie reżimu sankcji już istniejących (m.in. zakładano zwolnienie irańskich aktywów o wartości ok. 7 mld USD)²³. Porozumienie miało charakter wstępny i zakładało kolejne tury negocjacyjne dla uściślenia jego postanowień. Niemniej pierwsze ich efekty zostały wprowadzone w życie – Iran 20 stycznia wstrzymał prace nad wzbogacaniem uranu do poziomu 20%, a administracja prezydenta Obamy rozluźniła niektóre restrykcje o charakterze gospodarczym, łagodząc negatywne skutki sankcji. Ma to swoje konsekwencje nie tylko dla gospodarki Iranu. Zniesienie sankcji będzie oznaczało wzrost dostaw ropy naftowej na rynek międzynarodowy (o ok. 1 mln baryłek dziennie), co przełoży się na fluktuacje cen tego surowca²⁴.

Porozumienie nie wszędzie zostało przyjęte z optymizmem. W obu krajach są siły zainteresowane zerwaniem dialogu – w Iranie np. odbudowa kontaktów gospodarczych ze światem zagraża pozycji gospodarczej Rady Strażników Rewolucji – jej członkowie byli w stanie stworzyć potężne konsorcjum obecne w wielu sektorach gospodarki, w Stanach Zjednoczonych zaś w Kongresie znajduje się silne lobby gotowe prowadzić wobec Iranu politykę z pozycji siłowych, aż do obalenia tamtejszego reżimu. Negatywnie o perspektywach uregulowania sprzeczności wyrosłych wokół irańskiego programu nuklearnego wypowiadał się wielokrotnie premier Izraela Benjamin Netanjahu, wyrażając obawy, iż obecne odprężenie w stosunkach z Zachodem jest grą taktyczną ukierunkowaną na złagodzenie sankcji i wzmocnienie pozycji Iranu. Podobne opinie można spotkać w państwach arabskich subregionu Zatoki Perskiej, dla których normalizacja relacji Iranu ze Stanami Zjednoczonymi może oznaczać spadek ich roli w regionie i wzrost pozycji Iranu jako regionalnego

²³ Zob. „Iran agrees to curb nuclear activity at Geneva talks”, BBC News, 24 listopada 2013 r., źródło: URL <<http://www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-25074729>> (14.02.2014).

²⁴ H. Ellyatt, *Oil price caught up in fallout from Iran nuclear deal*, CNBC, 13 stycznia 2014 r., źródło: URL <www.cnbc.com/id/101330048> (9.04.2014).

mocarstwa rozciągającego swe wpływy od Libanu (Hezbollah) i Syrii na zachodzie po Afganistan na wschodnich krańcach regionu.



Bliski Wschód jest regionem, w którym co najmniej od czasu upadku imperium osmańskiego zachodzą procesy przemian społecznych, politycznych, gospodarczych i kulturowych generujących zagrożenia dla ładu międzynarodowego, także w wymiarze ponadlokalnym. Interwencje mocarstw zewnętrznych, przemiany modernizacyjne, odrodzenie wartości kultury i religii islamu, czy też zmiany demograficzne przyczyniają się do wystąpienia fluktuacji zmieniających układ sił pomiędzy poszczególnymi państwami oraz wewnątrz ich systemów politycznych. Rok 2013 przyniósł kolejne argumenty na rzecz poglądu, iż w dalszym ciągu Bliski Wschód jest regionem, którego kształt geopolityczny podlega zasadniczej przebudowie.

NEAR EAST: OLD AND NEW PROBLEMS

The year 2013 did not calm the situation in the Middle East. The Arab Spring further destabilized the region. In Egypt, under the influence of anti-government demonstrations, the army took control and removed the Muslim Brothers Association from power. Syria was plunged into a bloody civil war in which no party has the strength which guarantees a quick victory. Libya is in chaos, with rivalry between the major regions of the country getting more violent every day, and in Yemen the main political forces have initiated a process of federalization of the state as a remedy for tribal rivalry, and for various ideological or separatist forces. Against this background, the establishment in Iran of a dialogue with the international community is a positive element – the first results indicate that negotiations to reach a compromise are not impossible. The Israeli-Palestinian talks have also been re-launched although the parties' positions do not promise a rapid success.